

# Nieznani, Grzeczny Jan

Słowa: Mirosław Łebkowski, Stanisław Werner

Muzyka: R. Sielicki

We wszystkich portach znali go,  
Przez wisko miał - Kulawy Joe,  
A był to przecieź chłop na schwał  
I zdrowe obie nogi miał.

Bo to jest zaszczyt dla korsarza,  
Gdy samo imię już przeraża.

We wszystkich portach znali go,  
Przez wisko miał, przez wisko miał, przez wisko miał -  
- Kulawy Joe.

Na jednej łajbie pływał z nim  
Serdeczny kamrat - Ślepy Jim.

A, że niezgorsze oczy miał,  
Z cholernym szczęściem w karty grał.

Bo to jest profit dla korsarza,  
Gdy samo imię już przeraża.

Więc pływał Joe, a razem z nim  
Serdeczny druh, serdeczny druh, serdeczny druh -  
- Ten Ślepy Jim.

A trzeci to był Głuchy John,  
Do tamtych dwóch pasował on,  
Bo choć miał przytępiony słuch,  
To słyisał każdy szept za dwóch.

I żyli zgodnie przyjaciele,  
A każdy z małą skazą w cieie.

Kulawy Joe i Ślepy Jim,  
Za nimi John, za nimi John, za nimi John -  
- Szedł niby w dym.

W tawernie raz Jan suszył dzban,  
A ściślej mówiąc - Grzeczny Jan.

Wtem wchodzi Joe i John, i Jim -  
Do gustu Jan nie przypadł im.

Bo to jest hańba dla korsarza,  
Marynarz o tak grzecznej twarzy.

Więc zaklął Joe i Jim, i John,  
A każdy z nich, a każdy z nich, a każdy z nich -  
- Na inny ton.

I mówią - "Tyś jest Grzeczny Jan,  
To może z nami pójdziesz w tan?"

Więc Grzeczny Jan z uśmiechem wstał  
I sfatygował kilka ciał.

Wynieśli Jima, Joe i Johna -

Dziś prawdę mówią ich imiona.

A Grzeczny Jan, że grzeczny był,  
Spokojnie gin, spokojnie gin, spokojnie gin -

- Ze szklanki pił.

Ten Grzeczny Jan, ten Grzeczny Jan.